

Na życzenie USA NATO wzmacnia swe siły w Iraku

20 lutego 2021

Nowa amerykańska administracja pod wodzą Joe Bidena strzeżonego przez dziesiątki tysięcy żołnierzy w Waszyngtonie, pokazuje kły: wysłanie bombowców do Norwegii przeciw Rosji, budowa nowej bazy dla amerykańskich wojsk okupacyjnych w Syrii, a teraz zlecenie dla NATO wzmocnienia swej obecności w Iraku, bez zwracania uwagi na Irakijczyków, którzy przyjęli ustawę o wycofaniu obcych wojsk z kraju.

Wczoraj na wirtualnym spotkaniu ministrowie obrony państw Paktu Północnoatlantyckiego podporządkowali się życzeniu USA wysłania dodatkowych 3500 żołnierzy do Iraku, by „pomóc siłom irackim w walce przeciw terroryzmowi”, choć Irak nie chce żadnej „pomocy”, gdyż dotychczasowa kojarzy im się wyłącznie z nieszczęściami. Amerykanie i NATO już kilka razy ogłosili zwycięstwo nad Państwem Islamskim, ale prawdopodobnie chcą wznowić działalność tej organizacji, by móc zostać na siłę w Iraku. Amerykański wybór podtrzymywania napięcia w Iraku został bez problemu poparty przez podległe kraje.

Jest natomiast problem z Afganistanem. NATO podpisało się pod amerykańską kapitulacją wobec afgańskiego ruchu oporu z lutego zeszłego roku i – zgodnie z układem – miało wycofać się do 1 maja tego roku. Joe Biden nosi się jednak z zamiarem zerwania tego porozumienia pod byle pretekstem i podobnie jak w Iraku, chciałby tam mieć wieczną wojnę, dochodową dla jego sponsorów. Jens Stoltenberg, szef Paktu, mówił wczoraj o „dylemacie”: „Jeśli zostaniemy po 1 maja nasi żołnierze będą narażeni na ataki (ruchu oporu) i będziemy musieli zostać tam na zawsze, ale jeśli wyjdziemy możemy stracić wszystkie osiągnięcia (sic!) a Afganistan stanie się azylem dla terrorystów.” W zeszłym roku tego dylematu nie było. Decyzję odłożono na później, by konsultować to jeszcze z Waszyngtonem.

Biden pragnie też dalej kraść syryjską ropę z terytoriów okupowanych, więc od początku miesiąca trwa budowa dużej bazy wojskowej USA w Hasace, na północnym wschodzie kraju, niedaleko granicy irackiej i tureckiej, by zabezpieczyć drogę transportu ropy przez Turcję. Naturalnie, w wersji dla mediów, żołnierze USA przedłużą okupację z powodu „walki z terroryzmem”, którego tam już nie ma. Rząd syryjski jest oburzony amerykańskim złodziejstwem w biały dzień, ale niewiele może zrobić. W północno-wschodniej części Syrii są też Rosjanie, na podstawie układów z rządem syryjskim i tureckim, ale widocznie Amerykanie nie boją się ewentualnej konfrontacji.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu